

# Basak, Adam

---

## Nowa książka o zachodniej granicy Polski

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 259-266

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Basak

## NOWA KSIĄŻKA O ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI

W sześć lat po pierwszej<sup>1</sup> opublikował Krzysztof Skubiszewski drugą swoją książkę na temat zachodniej granicy Polski<sup>2</sup>. Książka ta różniąc się zakresem chronologicznym i treścią, a odpowiednio i tytułem od pierwszej pozycji, prezentuje zarówno podobny punkt widzenia w wielu podstawowych kwestiach prawnych i historycznych tego tematu, jak i podobne wysokie walory warsztatu badawczego oraz pisarstwa. Autor zrezygnował tym razem z szerszego omawiania porządku powojennego i incydentalnie tylko nawiązuje do wydarzeń sprzed wybuchu II wojny światowej. Przesunął natomiast znacznie cezurę końcową obejmując swymi badaniami także traktaty podpisane na początku lat siedemdziesiątych przez Republikę Federalną Niemiec z państwami socjalistycznymi, a w szczególności traktat normalizacyjny z Polską. Czytelnik uzyskał w ten sposób pracę, która jako pierwsza w literaturze krajowej traktuje o granicy na Odrze i Nysie w całokształcie jej historycznej i prawnej, zamkniętej już obecnie, problematyki.

Książka dzieli się na cztery nierównej objętości części. Pierwszą, składającą się z pięciu rozdziałów i najobszerniejszą, poświęcił autor polityce i uprawnieniom wielkich mocarstw w kwestii niemieckiej w ogóle, a granicy polsko-niemieckiej w szczególności w okresie od 1945 do 1972 roku. W rozdziale pierwszym zajął się genezą decyzji poczdamskich przedstawiając ewolucję stanowiska mocarstw wobec problemu polskiej granicy zachodniej w latach wojny. Ustalenia swoje oparł niemal wyłącznie na publikowanych po wojnie materiałach oficjalnych, przy czym protokoły radzieckie wyzyskał w tej postaci, w jakiej były one w latach 1961 i 1965—1966 publikowane w „Sprawach Międzynarodowych” (w 1970 r. ukazało się wydanie książkowe). Wywody autora są zwięzłe, stanowią jednak wnikliwą oraz dokładną analizę rokowań wielkiej trójki w sprawie polskiej granicy zachodniej. Nieco szerzej omawia Skubiszewski przebieg rokowań poczdamskich podając między innymi informację, że delegacja polska podczas rozmowy ze Stalinem „wyraziła skłonność do zgody na linię działu wodnego między Kwisą a Nysą Łużycką”. Informacja ta odbiega od dotychczasowych ustaleń w krajowej literaturze<sup>3</sup>

1 K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski* (na prawach rękopisu), Gdańsk 1969.

2 K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, Instytut Zachodni, ss. 367.

3 Por. W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, Warszawa 1966, wyd. I. s. 628. Por. wyd. IV z 1972, s. 735.

i wymagałaby lepszego udokumentowania, autor zaś powołał się tu jedynie na materiały amerykańskie.

Przy okazji warto jeszcze wskazać na dwa inne, drobne odstępstwa od widocznej w całej książce skrupulatności w dokumentowaniu przedstawionych tez. Nie jest jasne, co oznacza skrót *Documents* użyty w przypisach 14 (s. 20) i 38 (s. 25). Skrót ten nie figuruje w wykazie zamieszczonym na początku książki, w podanym zaś na s. 345 specjalnym uzupełnieniu odnosi się do dzieła z 1923 roku, aczkolwiek ma dokumentować wydarzenia z okresu ostatniej wojny. Wreszcie, z recenzenckiego obowiązku należałoby jeszcze wskazać, że przypis 11 na s. 19 sugeruje niedokładną datę rozmów Sikorski — Stalin, porozumienie zaś między rządem radzieckim a Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego w sprawie granic podpisane zostało nie 27, jak podano w przypisie 38 (s. 25), lecz 26 lipca 1944 roku<sup>4</sup>.

Rozdział ten zamykają rozważania o zagadnieniu wysiedlenia Niemców. Omawiając rokowania mocarstw w tej sprawie autor przypomina, że to Hitler zapoczątkował „nie mający precedensu w historii” exodus Niemców ze Wschodu (s. 53), najpierw przesiedleniami z roku 1940, potem brutalną ewakuacją w styczniu 1945. W rezultacie, jak stwierdza na podstawie źródeł niemieckich, „ponad 7 milionów Niemców opuściło Polskę i wschodnie prowincje Rzeszy zanim nastąpiła okupacja radziecka i nastał zarząd polski” (s. 57). Podkreślając wagę decyzji poczdamskich autor dostrzega także ich chwilowy negatywny efekt w postaci usankcjonowania nakazu wstrzymania podejmowanych już wcześniej wysiedleń, co, ze szkodą dla sprawy, przerywało proces, „który i tak miał być podjęty i doprowadzony do końca” (s. 62). Pewne zastrzeżenia nasuwać może zdanie, że w chwili, gdy w Poczdamie zbierała się konferencja „nie było większych wątpliwości co do tego, że przesądzi ona sprawę na korzyść polskiego i czechosłowackiego punktu widzenia” (s. 59). Opublikowany wiosną 1945 roku znany wiersz Osmańczyka: *Jeszcze czekać nam każą na pokój... I wbijają znów w serca niepokój...*<sup>5</sup>, zdaje się przeczyć twierdzeniu autora, a i opisywany przez niego przebieg konferencji nie był wolny od momentów, które taki niepokój mogły usprawiedliwiać.

Rozdział drugi porusza niektóre kwestie prawne układów poczdamskich. Autor konsekwentnie używa tu liczby mnogiej i twierdzi, powołując się na komunikat ogłoszony po konferencji, że dokumenty poczdamskie „obejmują serię układów” (ss. 64—65). Nawiasem mówiąc zdanie, iż układy te „figurują w poszczególnych rozdziałach protokołu i komunikatu”, sugerowałoby raczej pogląd przeciwny, gdyż „rozdział” — jak wiadomo — to część pewnej całości. Wydaje się też, iż autor powinien był tu wyjaśnić istotną kwestię, czy były one podpisywane oddzielnie, czy też łącznie. Przy tym wszystkim koncepcja autora dobrze tłumaczy, dlaczego te postanowienia, które podjęto na konferencji w sprawach polskich „zachowują moc prawną, nawet jeśli inne — przestały obowiązywać —” (s. 69) i dlaczego układy poczdamskie wiązały nadal trzech sygnatariuszy oraz Francję w takim zakresie, w jakim je przyjęła. Pozycję Polski względem tych układów objaśnia autor powołując się za

<sup>4</sup> Patrz E. Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny od 1943 do 1948 włącznie*, Ossolineum, syg. 70/89, ss. 46—51; Por. *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej*. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965 (na prawach rękopisu), s. 547.

<sup>5</sup> E. Osmańczyk, *Był rok 1945...*, Warszawa 1970, s. 52.

prof. Alfonssem Klafkowskim na koncepcję umowy *in favorem tertii*. Odrzuca natomiast analogiczną koncepcję umowy na niekorzyść państwa trzeciego, wywodząc moc wiążącą Poczdamu w stosunku do Niemiec z władzy mocarstw legalnie ustanowionej w *Deklaracji* z 5 czerwca 1945 roku.

W związku z tym autor polemizuje z doktryną, która należy do oficjalnie uznawanych w Republice Federalnej, że z Poczdamu nie wynikają dla Niemiec żadne obowiązki. Konkluduje, iż podjęte na konferencji decyzje były w roku 1945 dla Niemiec i są w dalszym ciągu dzisiaj dla obydwu państw niemieckich „prawem ustanowionym przez zwycięzców”, obowiązującym mimo braku niemieckiego podpisu (s. 72). Niemiecka Republika Demokratyczna, jak wiadomo, nigdy tego stanowiska nie kwestionowała. Zresztą, jak pisze dalej, po podpisaniu traktatu z Polską również i Republika Federalna Niemiec nie przeczy, że poczdamski układ w sprawie granicy „należy do — — miarodajnych dla prawnej oceny granicy” (s. 75), zaś układ w sprawie przesiedlenia Niemców został już wykonany i posiada istotne znaczenie jako wskazówka przy wykładni pierwszego. Z tego właśnie względu bada też autor kwestię zgodności decyzji o przesiedleniu z obowiązującym prawem międzynarodowym i dochodzi do wniosku, że nie stawiło ono w 1945 roku przeszkód w zastosowaniu takiego właśnie rozwiązania, współcześnie zaś chroni przede wszystkim prawo do pobytu w granicach własnego państwa, co, rzecz jasna, nie może odnosić się do Niemców wysiedlonych z Polski właśnie do własnego państwa.

W rozdziałach następnych rozważa autor zagadnienie kompetencji mocarstw do decydowania o sprawie granic, przy czym rozdział trzeci, traktujący o powstaniu i ewolucji tych kompetencji, zawiera rozważania kluczowe dla wniosków zawartych w książce. Z dwóch dokumentów, które określiły sytuację prawną pokonanych Niemiec: *Aktu bezwarunkowej kapitulacji* i *Deklaracji* z 5 czerwca o objęciu najwyższej władzy, w tym drugim upatruje autor podstawę dla podjętych w Poczdamie decyzji terytorialnych. Pierwszy traktuje jako akt czysto wojskowy, ponieważ przewidziany w nim dokument generalny określający warunki przyszłego pokoju w Niemczech nie został ostatecznie wydany. Jako wyraz stanu faktycznego, w jakim znalazły się Niemcy, stał się on, w ujęciu autora, punktem wyjścia dla decyzji o objęciu władzy najwyższej. Autor nie jest tu zupełnie konsekwentny. Zwrot na s. 99 świadczy bowiem, iż akt bezwarunkowej kapitulacji można traktować nie tylko jako źródło faktyczne, ale i formalne *Deklaracji* z 5 czerwca. Z całą jednak pewnością zakres ustanowionej władzy mocarstw, rozciągającej się na „wszystkie sprawy niemieckie zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne” (s. 97) dobrze uzasadnia koncepcję autora, iż wielkie mocarstwa uzyskały prawo dokonania zmiany granic bez potrzeby uzyskiwania zgody Niemiec.

Kwestię, czy objęcie władzy w Niemczech było aktem legalnym w świetle prawa międzynarodowego, rozstrzyga autor twierdząco i uzasadnia logicznie w oparciu o koncepcję podboju. Ponieważ, jak pisze, podbój dawał aliantom prawo dokonania aneksji nawet całego terytorium niemieckiego (zakaz aneksji obowiązujący już wówczas w prawie międzynarodowym nie mógł chronić Niemiec, które były agresorem) wobec tego: „Kto może uczynić więcej, może tym samym uczynić i mniej: mocarstwa nie posunęły się aż do aneksji (miały do niej prawo), lecz w to miejsce zatrzymały (na razie) najwyższą władzę w Niemczech, nie likwidując państwowości niemieckiej”. Ta ostatnia okolicz-

ność, pisze dalej, tworzyła pewien stan prawny, który „determinował obowiązki i pozycję państwa lub państw niemieckich po odzyskaniu suwerenności” (s. 100).

Ani *Karta Atlantycka*, ani *Karta Narodów Zjednoczonych*, jak to dalej przekonywająco wywodzi Skubiszewski, nie stanowiły przeszkody prawnej do podjęcia decyzji przez wielkie mocarstwa w kwestii niemieckiej. Przeszkodą nie była też zasada samostanowienia, a w każdym razie nie bezpośrednio po wojnie. Później bowiem „przynajmniej niektóre spośród mocarstw — — skłonne były postawić granicę niestosowaniu zasady samostanowienia — — przy decydowaniu o niektórych sprawach niemieckich po r. 1945”, pisze z właściwą sobie ostrożnością, ale, dodaje zaraz, „do spraw tych nie należała rewizja granicy polsko-niemieckiej” (s. 114). Na marginesie rozważań autora w tej sprawie nasuwa się pytanie, czy koncepcja władzy najwyższej mocarstw i wypływająca z niej tytuł do dysponowania terytorium Niemiec nie czyni w ogóle zbędnym, przynajmniej w płaszczyźnie prawnej, badania kwestii, o ile zasada samostanowienia była w 1945 roku obowiązującą normą prawa międzynarodowego.

Podkreślając kompetencję mocarstw do decydowania w 1945 roku o granicy na Odrze i Nysie, autor w toku dalszych badań dochodzi do wniosku, że powstanie dwóch państw niemieckich oraz rozwój stosunków między Republiką Federalną Niemiec a trzema mocarstwami z jednej strony, z drugiej zaś między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim spowodowało, że w połowie lat pięćdziesiątych kompetencja ta „uległa bardzo istotnej modyfikacji”, a „głos decydujący” uzyskały państwa bezpośrednio zainteresowane, to znaczy Niemiecka Republika Demokratyczna i Republika Federalna Niemiec oraz ich sąsiedzi. „Rozwiązanie problemu granicznego, jeżeli takowy by jeszcze istniał, nie wyklucza udziału mocarstw, lecz nie należy już do ich wyłącznej kompetencji” (s. 149). Dalsze zmiany w tym względzie przedstawia autor w rozdziale czwartym, w którym poddaje analizie stanowisko mocarstw w kwestii układów podpisanych na początku lat siedemdziesiątych przez Republikę Federalną ze Związkiem Radzieckim, Polską oraz Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stanowisko to dowodzi, zdaniem autora, iż kompetencja wielkich mocarstw do decydowania o granicy polsko-niemieckiej całkowicie zanikła. W konkluzji następująco wyjaśnia powody, dla których mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu podkreślają jednak swoje (i Związku Radzieckiego) uprawnienia w kwestii niemieckiej: „Wszystkim mocarstwom chodzi o względy bezpieczeństwa, mocarstwom zachodnim ponadto o ich pozycję w Berlinie Zachodnim — żadne mocarstwo nie myśli nawet sugerować, by dokonała się jakakolwiek zmiana granicy poczdamskiej” (s. 152).

Część II, zatytułowana *Władztwo polskie*, jest znacznie krótsza i sprowadza nas na powrót do okresu kształtowania się obecnego terytorium Polski. To naruszenie porządku chronologicznego jest konsekwencją przyjętego przez autora rzeczowego układu treści, który — choć w całości przejrzysty — w tym miejscu wydaje się niezbyt fortunny. Rozważania swoje zaczyna tu autor od ustalenia pojęcia „zarząd” (rozdz. 6), które w układzie poczdamskim nie zostało zdefiniowane. Autor bada w związku z tym różne przykłady analogicznej praktyki traktatowej państw i wyodrębnia dwa zwłaszcza rozwiązania: traktaty wyraźnie wyłączające suwerenność zarządcy oraz

takie, które prowadziły do ustanowienia suwerenności zarządcy. Autor przyznaje wprawdzie z góry, że podane przykłady „wykazują różnice z położeniem wytworzonym na podstawie układu poczdamskiego” (s. 158). Wydaje się jednak, że podjęta w Poczdamie decyzja o wysiedleniu Niemców czyni tę różnicę tak zasadniczą, iż w bardzo poważnym stopniu ogranicza instruktywność tych przykładów. W żadnym z nich bowiem rozwiązania takiego nie zastosowano, a ostateczne ustanowienie suwerenności następowało jedynie siłą faktu. W wypadku zaś Polski decyzja mocarstw musiała tworzyć co najmniej domniemanie, iż chodziło właśnie o przekazanie suwerenności. Wprawdzie w rozdziale śmym (rozdział siódmy poświęcił charakterystyce zarządu wykonywanego przez Polskę na Ziemiach Odzyskanych) autor wskazuje tę różnicę (por. s. 189 i 191), czyni to jednak na marginesie innych, które wprowadza bądź z poczdamskiej formuły granicznej („były terytoria niemieckie”), bądź kompetencji mocarstw, bądź wreszcie z faktu wyłączenia ziem oddanych Polsce spod władzy Sojuszniczej Rady Kontroli. Przy okazji sformułował interesujący wniosek, że skoro Polska otrzymała zarząd od mocarstw, a nie na podstawie traktatu z udziałem Niemiec, to nie miała obowiązku respektowania suwerenności niemieckiej istniejącej przedtem na tym obszarze; nie miała też żadnych zobowiązań ani wobec państwa niemieckiego, ani później Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Federalnej Niemiec. Jak widać autor ujmuje tę kwestię inaczej niż Ludwik Ehrlich<sup>6</sup>, z którym w zakończeniu książki polemizuje (patrz s. 328, p. 7). Upraszcza przy tym nieco jego stanowisko, sprowadzając je do kwestii braku uznania, podczas gdy punkt ciężkości w wywodach Ehrlicha spoczywa, jak się wydaje, na zasadzie wzajemności — Polska nie miała obowiązku szanowania terytorium niemieckiego po tym, jak Trzecia Rzesza pogwałciła w stosunku do niej tak wiele norm<sup>7</sup>.

Analizując dalej układ poczdamski autor zwrócił trafnie uwagę na to, że zwrot o wyłączeniu „dla tych celów”, to znaczy dla celów zarządu, ziem oddanych Polsce z radzieckiej strefy okupacyjnej jest niejasny, bo dla jakich innych, niż zarząd, celów mogłyby one do tej strefy należeć? Na koniec warto jeszcze przytoczyć zdanie autora, który powołuje się tu na orzecznictwo międzynarodowe, że suwerenność nie może być tytułem abstrakcyjnym, a w każdym razie nie na długo, o ile jej trwanie nie zostało wyraźnie zastrzeżone w traktacie. Układ poczdamski nie zawierał żadnego zastrzeżenia w tym duchu. Przeciwnie, ziemie oddane Polsce określono w nim jako „były terytoria niemieckie”. W konkluzji tego rozdziału czytamy: „Życie wypełniło konkretną treścią ogólną klauzulę poczdamską o zarządzie, stawiając znak równania między polską administracją a polską suwerennością” (s. 191).

Część III książki nosi tytuł: *Traktaty Polski z NRD i RFN* i jest poświęcona analizie tych traktatów z punktu widzenia stanowiska obydwu państw niemieckich wobec granicy na Odrze i Nysie. Autor rozpoczyna od układu zgorzeleckiego (rozd. 9), który z perspektywy ostatnich lat można by, jak pisze, traktować („aczkolwiek nie wyłącznie”) jako rozstrzygnięcie sprawy interesującej dwa graniczące ze sobą państwa (s. 198). Zwraca dalej uwagę

<sup>6</sup> L. Ehrlich, *Suwerenność Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Zagadnienia prawne*, Katowice 1962, ss. 8 n.

<sup>7</sup> Ibidem.

na deklaracyjny charakter tego układu (granicę na Odrze i Nysie nazywa się w nim „istniejącą” i „ustaloną”, przy czym pierwszy z tych terminów łączy autor ze stanem faktycznym, drugi zaś prawnym) oraz fakt, że stał się on podstawą do delimitacji i demarkacji, „czyli do dokonania czynności, które pierwotnie miały nastąpić w oparciu o niemiecki traktat pokojowy” (s. 202). W dalszych szczegółowych rozważaniach na temat tych czynności znajdujemy pogląd, że układ poczdamski odegrał w rzeczywistości rolę decyzji politycznej w sprawie granicy, a użyte w nim słowa o „ostatecznym ustaleniu” dotyczą, jak stwierdza autor, nie tyle „charakteru polskiego państwa, ile wskazują na kompetencję konferencji pokojowej do podjęcia sprawy” (s. 203). Ale, konkluduje, po przeprowadzeniu delimitacji i demarkacji ewentualny traktat pokojowy, który z biegiem lat i tak stał się zbędny, „mógł już tylko potwierdzić to, co spełniło się w konsekwencji postanowień poczdamskich” (s. 207).

Rozważania na temat stosunku Republiki Federalnej Niemiec do granicy na Odrze i Nysie (rozdz. 10) rozpoczyna autor od przedstawienia jego ewolucji w dwudziestolecie 1949—1970. Na wstępie bada kwestię pozycji prawnej tego państwa jako kontrahenta Polski, prezentując rozmaite teorie zachodnioniemieckie, mające uzasadnić dalsze istnienie Niemiec w granicach z 1937 roku (większość „bardziej należy do świata fantazji niż do nauki prawa” — s. 214) i konstataje odejście rządu Republiki Federalnej Niemiec od „niektórych jego dawnych poglądów prawnych” (s. 218). Warto podkreślić trafną, choć marginesową jedynie, uwagę autora, iż roszczenia Republiki Federalnej do wyłącznej reprezentacji Niemiec pozostawały w sprzeczności z odmową uznania naszej granicy „z powodu rzekomego braku kompetencji” (s. 210, p. 2). Autor opierał się w tym rozdziale głównie na prasie, dając dowód bardzo umiejętnego posługiwania się tym źródłem, zwłaszcza gdy idzie o etap bezpośrednich rokowań między Warszawą a Bonn. Niekiedy jednak jest zbyt ogólnikowy (np. w zdaniu: „delegacja polska wypowiedziała się (!) w sprawie propozycji zgłoszonej przez Duckwitza” — s. 233) lub lakoniczny (dlaczego przychylnie Polsce sprawozdanie dwóch deputowanych chadeckich stać się miało „katalizatorem do ataków na politykę Brandta”? — s. 232).

Treścią rozdziału jedenastego jest analiza artykułu i układu normalizacyjnego między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, poprzedzona rozważaniami na temat jego ratyfikacji oraz znaczenia uchwalonej równocześnie rezolucji *Bundestagu*. Podkreślając, że rząd polski nie zgodził się na jej przyjęcie, wobec czego nie może ona być traktowana jako uzupełnienie traktatu lub uważana za jego autentyczną interpretację, autor wskazuje, że nawet z zachodnioniemieckiego punktu widzenia nie stanowi ona interpretacji zadowalającej (s. 245). Zresztą, jak pisze, rząd Republiki Federalnej traktował ją jako „środek pozwalający zlikwidować kryzys ratyfikacyjny” i „do pewnego stopnia bagatelizował” jej znaczenie (ss. 242—243). Autor konfrontuje następnie treść artykułu I z postanowieniami dotyczącymi granicy na Odrze i Nysie w innych układach. W układzie Związek Radziecki — Republika Federalna Niemiec — pisze — „poszanowanie granic jest konsekwencją pokojowych dążeń i wyrzeczenia się siły i jej groźby — w układzie z PRL przepis dotyczący granicy wysuwa się na czoło i jest punktem wyjścia normalizacji stosunków pomiędzy stronami” (s. 247). W porównaniu do układu

zgorzeleckiego układ normalizacyjny różni się stylizacją; w pierwszym mowa jest o „granicy na Odrze i Nysie”, o „granicy państwowej między Polską a Niemcami”, w drugim o „linii granicznej” i o „zachodniej granicy państwowej” Polski. Stanowi to skutek kwestionowania przez Bonn mocy wiążącej decyzji poczdamskich, aczkolwiek traktat do nich nawiązuje. Autor dochodzi jednak do wniosku, że różnice te nie posiadają istotnego znaczenia i że z „powyższymi subtelnymi modyfikacjami układ normalizacyjny spożytkował formułę znaną nam z układu zgorzeleckiego” (s. 251). Autor wskazuje wreszcie na deklaracyjny charakter układu z Republiką Federalną Niemiec, który nie jest ani umową graniczną (granica już istniała), ani cesyjną (państwo to nigdy nie posiadało suwerenności na terenach oddanych Polsce, nie mogło więc nimi dysponować). Być może ten ostatni fragment wywodów autora należy bardziej do treści ustępu 3, a nie 2, w którym się znajduje.

Do szczególnie interesujących i ważkich w recenzowanej książce należą rozważania o stanie prawnym, jaki wynika z artykułu I. Jego znaczenie upatruje autor nie tylko w stwierdzeniu faktycznego przebiegu „istniejącej linii granicznej”, ale też w tym, że Republika Federalna godząc się na użycie pojęcia „granica” zgodziła się tym samym z faktem, że ziemie oddane w Poczdamie Polsce podlegają polskiej suwerenności. Bez tego, słusznie stwierdza autor, „trudno byłoby mówić, iż ich kres zewnętrzny jest «zachodnią granicą państwową» PRL” (s. 251). Oznacza to rezygnację z fikcji „Niemiec w granicach z 1937 roku”, czyli „istotny przełom” w stanowisku Republiki Federalnej. Wniosek ten potwierdza także analiza dalszych postanowień artykułu I, mówiących o nienaruszalności granicy obecnie i w przyszłości oraz o braku roszczeń terytorialnych, a także powoływane przez autora wystąpienia przedstawicieli chadeckiej opozycji, w których na taki właśnie skutek wskazywano. W konkluzji autor stwierdza, że choć układ normalizacyjny nie używa tego słowa, jego analiza dowodzi, iż Republika Federalna uznała granicę na Odrze i Nysie.

Rozdział dwunasty traktuje wprawdzie o problemach hipotetycznych, które nie należą do „rzeczywistości prawnej i trudno dzisiaj powiedzieć, czy i kiedy nabiorą — — rumieńców życia”, mieszczą się jednak w temacie książki. Chodzi tu o rolę, jaką wobec dwustronnej regulacji granicy na Odrze i Nysie mógłby odegrać traktat pokojowy, oraz konsekwencje ewentualnej zmiany „w pozycji prawnej NRD i RFN jako odrębnych państw” (s. 288). I w jednym i w drugim wypadku wyklucza autor możliwość legalnego zakwestionowania granicy. Konferencja pokojowa utraciła funkcję regulacyjną, jaką bezpośrednio po klęsce Niemiec mogła w tej sprawie posiadać i gdyby, pisze autor, „osobliwy zbieg okoliczności” doprowadził do jej zwołania, pozostałoby jej tylko potwierdzić terytorialny status quo (s. 276). Co się zaś tyczy zjednoczenia Niemiec, to zarówno układ zgorzelecki, jak i normalizacyjny „implicite — — wręcz zakładają”, iż nie wpłynęłoby to na zmianę granicy (s. 382).

Wydaje się, że część czwarta, pt. *Gdańsk*, niezupełnie odpowiada tematowi książki, skoro ani układ zgorzelecki, ani normalizacyjny nie zajmują się terytorium byłego Wolnego Miasta. Autor kierował się tu przekonaniem, że bez tej części relacja jego nie byłaby kompletna, ponieważ Gdańsk „był w XX wieku sporną kwestią pomiędzy Niemcami a Polską, w układzie zaś poczdamskim



znajduje się o nim wyraźna wzmianka" (s. 285). W rozdziale trzynastym omawia więc kwestię faktycznej likwidacji Wolnego Miasta dochodząc do wniosku, że w 1945 roku Gdańsk nie podlegał kompetencji wielkich mocarstw, ponieważ ta „kończyła się na granicach Niemiec” i że Polska „rozciągnęła swoją suwerenność nad terytorium Wolnego Miasta Gdańska *suo iure*” (s. 315). Koncepcja autora jest przekonywująca, ale stanowi zarazem dodatkowy argument na rzecz wyrażonej tu wątpliwości. Rozpatrując kwestię powrotu Gdańska w granice Rzeczypospolitej (rozdz. 14) autor konstatuje, że nie dokonało się to jednym aktem, przy czym pogląd, wedle którego aktem takim nie był dekret z 27 marca 1945 roku opiera na braku w nim wyraźnej formuły inkorporacyjnej, choć treść dekretu usprawiedliwia całkowicie taki skutek.

W zakończeniu, które nie jest tylko prostym podsumowaniem przeprowadzonych badań, autor wyraża między innymi pogląd, że sposób, w jaki ustanowiono granicę na Odrze i Nysie, jest nowy, co „nie osłabia podstawy prawnej tej granicy”, ale dowodzi, iż „klasyczne prawo międzynarodowe — — nie zawsze nadała za praktyką współczesną” (s. 329). Całość uzupełniają aneksy, nieco zbyt szczupły wybór literatury, obszerny skorowidz traktatów oraz skorowidze orzeczeń sądowych, nazwisk i rzeczowy. Czytelnik otrzymał książkę o przemyślanej i jasno przeprowadzonej tezie, napisaną z widoczną precyzją a zarazem czytelnie, książkę, w której nawet poglądy formułowane już kiedyś w nauce cechuje indywidualne ujęcie autora.